



Adam Roter
Uniwersytet Śląski

Wyczerpanie się potencjału państwa narodowego na rzecz potencjału mniejszości etniczno-regionalnych (przykład Górnego Śląska)

Wstęp

W ostatnich dziesięciu latach w naukach społecznych dominuje analiza zjawisk i dyskursów dotyczących kryzysów tożsamościowych, ekonomicznych, inercji młodych pokoleń niezdolnych do buntu. W pewnym sensie można powiedzieć, że tacy myśliciele jak José Ortega y Gasset¹ czy Florian Znaniecki², przestrzegający przed terrorem mas czy rządami motłochu, mogą święcić tryumf, ponieważ ich ostrzeżenia zostały wysłuchane. Obserwujemy powrót do elitarności w ramach globalnego świata, owładniętego popkulturą papką; owa popkultura sięga do pewnego pułapu, a powyżej zawieszony jest już społeczny „szklany klosz”. W Polsce mamy do czynienia z budzeniem się tożsamości regionalnych, aspirujących do uznania własnej odrębności i poszanowania praw z tym związanych. Prezentowany tekst stanowi próbę spojrzenia na to zjawisko z perspektywy pedagogiki społecznej i socjologii wychowania. Analizę oparto na przykładzie potencjału społecznego autochtonów na Górnym Śląsku, którzy coraz bardziej masowo domagają się uznania swojego prawa do autonomii. Budzi to wiele kontrowersji, sprzyja ujawnianiu się mnóstwa postaw związanych ze strachem, z pogardą czy „peerelonostalgia”. Każdy ma prawo oceniać zjawiska społeczne, ale obowiązkiem inteligencji jest ich tłumaczenie.

¹ J. Ortega y Gasset: *Bunt mas*. Przeł. P. Niklewicz. Warszawa: Muza, 2002.

² F. Znaniecki: *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN, 2001.

W roku 2011 odbył się ostatni spis ludności. Wynika z niego, że przynależność etniczno-narodową, inną od polskiej, deklaruje 1,47 mln osób. Najliczniejszą grupę stanowią Ślązacy – 847 tys. (w tym ponad 400 tys. zadeklarowało narodowość śląską jako pierwszą; pozostali – jako drugą). Następną grupą są Kaszubi – 233 tys., kolejną Niemcy – 148 tys., i Ukraińcy – 51 tys. Okazuje się, że strach przed małymi liczbami, opisywany przez Appaduraiego, może się potęgować, kiedy małe liczby rosną³. Pomimo amalgamacji poczucie odrębności przejawiające się w kulturze, tradycji, języku jest bowiem silnie identyfikowane jako autodefinicja, czyli tożsamość. Również masowe wysiedlenia autochtonów – przymusowe, ale i dobrowolne – nie spowodowały osłabienia poczucia tożsamości etniczno-narodowej. Napływ na Górną Śląsk ludności z innych części kraju przyczynił się jedynie do tego, że region ten stał się jeszcze bardziej różnorodny i wielokulturowy, zgodnie ze swoją wielowiekową tradycją historyczną.

Kontekst historyczno-kulturowy

Obserwacja tych procesów pozwala na stwierdzenie, iż potencjał regionu został rozszerzony o inne niż dotychczas przyjęte wzorce kulturowe. Zrodziło to jednak szereg konfliktów i sporów, które mają swoje uwarunkowania historyczne, wpływające na jakość postrzegania i rozumienia problematyki regionalnej dzisiaj. Współczesny spór o Górną Śląsk w pełni oddaje zapotrzebowanie na tłumaczy rozumiejących uwikłania życia na pograniczu kultur, co jest jednym z podstawowych zadań pedagogów. Gdybyśmy mieli ograniczyć poglądy na temat Śląska i Ślązaków do prostego, aczkolwiek radykalnego myślenia, to sprowadzałoby się to do dwóch stanowisk. Z jednej strony autochtoni, którzy co roku w swoich marszach żądają „uszanowania swoich praw”, głównie prawa do samostanowienia, wyrażającego się w hasle: „Wolny Śląsk – Polska cała!”⁴, mają poczucie specyficznej dumy. Ich hasła postrzegane są jako dążność do separatyzmu, tendencja do wywyższania się, a nawet demonstracja pogardy dla Polski, wyrażana między innymi w wypowiedzi Lloyda George’a, iż Śląsk w rękach Polaków to tak jakby „małpie dać zegarek”. Z drugiej strony zaś pokutują etykiety, iż Ślązacy traktowani są przez centrum (na przykład układ warszawsko-krakowski) jako region wyeksploatowany, staroprze-

³ A. Appadurai: *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: PWN, 2009.

⁴ Tak skandowali członkowie Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ) w dniu 13 lipca 2013 roku podczas siódmego marszu tej organizacji, w którym według danych szacunkowych wzięło udział około 4 tysięcy osób.

mysłowy, o niskim kapitale kulturowym. Świetnie te dylematy zostały opisane przez Tomasza Zaryckiego, który dokonał interpretacji tekstów i wypowiedzi naukowców, publicystów i artystów, często na Śląsku traktowanych jako protagonistów życia społecznego⁵. Z analizy tekstu Zaryckiego jasno wynika, że problem jest nierozwiązany. Jak pogodzić prawo dążenia do autonomii z osłabieniem wynikających z tego dążenia napięć w kraju? Czym zastąpić postawy resentymentu historycznego? A także w jaki sposób okres transformacji wpłynął na zachowania Górnoślązaków? W końcu w czteromilionowej aglomeracji dominującą grupą, obok osób zaangażowanych, wydają się ludzie indyferentni narodowościowo⁶; dzieje się tak na pewno z przyczyn historycznych („podwójne obywatelstwo”), ale i z powodu zjawisk komercjalizacji, globalizacji świata. Ludzie indyferentni narodowościowo stają się specyficznym buforem ochronnym, łagodzą spory pomiędzy autochtonami a ludnością napływową. Ten spór o tożsamość śląską w niektórych środowiskach już nie istnieje, w innych jest bardzo silny, uzależniony od poczucia krzywdy historycznej, ale również od imponderabiliów, wpływających na to, co w nauce za Pierre’em Bourdieu nazywamy Doxa, czyli potocznie ugruntowane przekonania⁷.

Nieco inne wnioski nasuwają się po przeanalizowaniu przedstawionych w książce *Być narodem? Ślązacy o Śląsku* wyników badań, przeprowadzonych na 503 osobach deklarujących narodowość śląską i grupach 30 tzw. normalsów (54 wywiady swobodne) oraz 20 ekspertów ważnych dla regionu śląskiego (wywiady)⁸. Zdaniem autorów badań, „deklarowanie narodowości śląskiej ma złożone przyczyny. Nie mamy do czynienia z prostym ruchem tak/nie, z postawieniem krzyżyka w kratce [...]. Dominuje śląskość autentyczna i bezinteresowna, a dopiero w dalszej kolejności pojawiają się przyczyny natury historycznej czy politycznej”⁹. To dobrze, bo postawy tożsamościowe budowane afirmatywnie, a nie w kontrze, są silniejsze oraz stwarzają więcej możliwości porozumienia i współdziałania z innymi. Tożsamość pozytywna nie bazuje na kompleksach, nie składają się na nią przede wszystkim lęk i zaprzeczenie – nie wymaga zatem agresywnej obrony. Innymi słowy – jest to śląskość

⁵ T. Zarycki: *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009, s. 269–306.

⁶ Ciekawym przykładem jest tutaj fakt likwidacji w Raciborzu pomnika bohatera Górnoślązaków – Arki Bożka – w celu pozyskania miejsca pod budowę centrum handlowego.

⁷ P. Bourdieu: *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*. Przekł. A. Zawadzki. Kraków: Universitas, 2001.

⁸ E.A. Sekuła et al.: *Być narodem? Ślązacy o Śląsku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012.

⁹ Ibidem, s. 13.

samoświadoma, autoteliczna i społecznie użyteczna¹⁰. Taka śląskość to kapitał, w najszerszym tego słowa znaczeniu – czyli kapitał ludzki i społeczny, który jest konwersowany na kapitał kulturowy i społeczny. Bohdan Jałowiecki w swoim tekście stwierdził, powołując się między innymi na Stanisława Ossowskiego pojęcie ojczyzny prywatnej, iż nie rozumie, dlaczego ludzie nie mogą identyfikować swojej tożsamości jako śląskiej. I dlaczego decyduje o tym sąd, czyli państwo – centrum? W badaniach zauważono jedynie, że „tendencje separatystyczne właściwie nie pojawiają się wśród badanych, którzy domagają się jedynie uznania ich odrębności i zapewnienia im praw należnych mniejszości, kultywowania tradycji i kultury, które powinny być obecne w programach szkolnych, ale także w lokalnej prasie i telewizji”¹¹. Z cytowanej pracy wyłania się więc obraz Śląska i Ślązaków oparty na różnorodności. Z jednej strony kultywuje się wspomnienie tragicznej przeszłości, z drugiej odsyła do koncepcji tradycji wynalezionej, opartej między innymi na @śląskości, pokoleniu 2.0, w którym śląskość traktowana jest przez internautów jako „kategoria fanowska”¹². Kultura Internetu rzadko bywa rozpatrywana w kontekście wyzwalania się potencjału tożsamości – taka sytuacja może zachęcać do pogłębionej eksploracji w tym zakresie.

Różnorodność Górnego Śląska ujawnia się w rekultywacji regionu staroprzemysłowego, przekształcania go w miasta ogrodów, teren turystyki kulturowej; obok smutnych skutków transformacji, niedokończonego stadionu, paraliżu kolei, katastrof górniczych powstaje nowoczesna architektura, gmachy użyteczności publicznej i instytucji kulturalnych (na przykład nowa siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Muzeum Śląskie, Centrum Kongresowe, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka). Aspiracje autonomiczne istnieją równocześnie z aspiracjami metropolitarnymi, aby w konsekwencji wywołać tzw. efekt Bilbao¹³. Te same przemiany dotyczą kultury symbolicznej, która dalej w dużej mierze jest plebejska i reprezentowana przez śląskie „heimatowe”¹⁴ disco i rubaszny żart rodem ze *Świętej wojny*¹⁵. Na drugim

¹⁰ Ibidem, s. 13.

¹¹ Ibidem, s. 27.

¹² Ibidem, s. 133.

¹³ Nazwa efektu pochodzi od nazwy hiszpańskiego miasta Bilbao, dawniej ośrodka przemysłowego, który dzięki projektowi Muzeum Guggenheima stał się mekką turystów.

¹⁴ Heimat – z niemieckiego ‘ojczyzna, kraj ojczysty, macierz, miejsce, z którego wywodzi się jednostka’. Na Śląsku słowo to utożsamiane jest z prywatną ojczyzną, ulicą, domem, miejscem zamieszkania.

¹⁵ *Święta wojna* – serial produkowany przez TVP SA w latach 1998–2009, cieszący się dużą oglądalnością w Polsce. Na Śląsku odbierany jako obraźliwy dla Ślązaków. Reż. Dariusz Goczał.

biegunie kultury odnajdujemy jednak wybitnych twórców, szczególnie z młodego pokolenia (na przykład Szczepan Twardoch, Wojciech Kuczek, Magdalena Piekorz). W kulturze masowej Kaliber 44, Artur Rojek i jego alternatywny OFF Festival, Rawa Blues, Ars Cameralis czy zespół Dżem na stałe wpisały się w bogactwo regionu i rozpoznawalne są także poza nim.

Kulturowa ambiwalentność Górnego Śląska sprawia, iż badacz musi ważyć sądy, by nie ulec pokusie bycia wyrazistym za cenę mijania się z prawdą. Ten dualizm poznawczy towarzyszący badaczowi regionu wzmacniany jest przez efemeryczność etykiet tożsamościowych nadawanych Górnoszlązakom, którzy po wojnie traktowani byli jak Niemcy, natomiast gdy emigrowali do Niemiec, stawali się tam podejrzanymi Polakami. Szczepan Twardoch relacjonuje spotkanie z takim człowiekiem – Ślązakiem, który wyjechał do Niemiec – i cytuje go: „wie pan, ja przez całe życie nie wiedziałem, kim jestem, i dalej nie wiem, kim jestem, bo kim ja jestem, wszędzie obcy, nigdzie u siebie... Jakby mnie w ogóle nie było. Myślałem sobie, że może być Ślnzkiym, tylko, wie pan... Kto ja jest...?”¹⁶ W podobnym tonie pisał filolog klasyczny Zbigniew Kadłubek w *Listach z Rzymu*: „Ślonsk się traci a jo niy umja się z tym pogodzić. Ślonsk je mojom religijom, mojom krwojom, kronży wy mje. Jo tyż się traca: w śródziymnomorskim lufcie czuja, że utrata boli. Wszystko się traci: willa Nerona, imperium, Ślonsk, jo. Co zostowo?”¹⁷ Profesor konstatuje, że stworzył książkę w języku, którego nie ma, a „im bardziej chce się pojawić, tym bardziej znika”¹⁸. Interpretując myśl pisarza identyfikującego się ze Śląskiem, można sądzić, że odzwierciedla ona hipotezę o Górnoszlązakach jako ludności labilnej, plemiennej, indyferentnej, zakompleksionej, tragicznie potraktowanej przez historię. Apologeta Śląska – Kazimierz Kutz – w *Piątej stronie świata* pisze o zawirowaniach historii własnej rodziny: „My tu na pograniczu żyliśmy jak na ostrzu kosy, bo w ciągu ostatnich stu lat przetoczyły się tu trzy wojny i trzy powstania; [...] po dwa razy na przemian byliśmy obywatelami Niemiec i Polski [...], maltretowano naszą odmienność, kulturę i na przemian germanizowano, polonizowano i rusyfikowano, zawsze wbrew naszej ochocie”¹⁹.

¹⁶ S. Twardoch: *Jakby go w ogóle nie było*. „Polityka” 2013, nr 2902, s. 82.

¹⁷ Z. Kadłubek: *Listy z Rzymu*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2008, s. 30. Teksty przepisywano z zachowaniem ich oryginalności. Autor ma świadomość, iż w 2012 roku Rada Języka Polskiego (składająca się z 32 naukowców, językoznawców i historyków) przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk orzekła, że nie istnieje język śląski. Język śląski nie spełnia warunków formalnych art. 19 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6.01.2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych ani art. 1 *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych*.

¹⁸ S. Twardoch: *Jakby go w ogóle nie było*...

¹⁹ K. Kutz: *Piąta strona świata*. Kraków: Znak, 2010, s. 87.

Górnoślązacy – pomiędzy autodeprecjacją a megalomanią plemienną

Z pewnością przytoczone opisy literackie korespondują z twardymi faktami empirycznymi, które świadczą o rosnącej świadomości Górnoślązaków. W pierwszym marszu Ruchu Autonomii Śląska²⁰ uczestniczyło 300 osób (2006 rok). W 2002 roku, zgodnie z wynikami Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, narodowość śląską zadeklarowało 173 200 osób, a w 2011 roku – ponad sześciokrotnie więcej. W świetle tych faktów ciekawe wydaje się wysnucie wniosku, że wzrastająca deklaratywność tożsamości śląskiej nie stanowi historycznego odwołania się do etniczności, ale jest odpowiedzią na próby ennacjonalizacji. Zdaniem Elżbiety Sekuły: „To, co często bywa postrzegane w kategoriach labilności, wypływało raczej z braku identyfikacji z którymś z trzech ukształtowanych już narodów i nacjonalizmów. W tej sytuacji skryształizowała się konieczność konsolidacji tych grup regionalnych, których przedstawiciele nie chcieli się określać narodowo jako Polacy, Niemcy czy Czesi”²¹.

Można wysunąć hipotezę, że jesteśmy w regionie, w którym występuje proces „odmrażania zamrożonej tożsamości”; tożsamość ta nie ujawniała się ze względów polityczno-historycznych ani nie jest efektem życia na pograniczu. Spróbujmy użyć hiperboli do opisania zjawiska: ślascy dziadkowie wiedzą, kim są, ale prezentują to tylko w zachowaniach prywatnych, wspólnotach godnych zaufania, głównie w rodzinie. Natomiast własnym dzieciom każą mówić czystą polszczyzną, ponieważ to pomoże im uzyskać lepszą pozycję w strukturze społecznej. Pokolenie transformacji bardziej odważnie reprezentuje swoją tożsamość, ale jeszcze nie jest ostentacyjne w jej wyrażaniu. Z kolei pokolenie młodych dorosłych zaczyna cieszyć się swoją tożsamością, nie ma kompleksów historycznych, czyni z gwary cechę atrakcyjną, która w żaden sposób nie wpływa na przebieg karier społecznych tych ludzi, ponieważ zdają oni sobie sprawę, że owa kariera zależy dzisiaj od zupełnie innych czynników. W tym opisie widać, iż dziadkowie wiedzą, kim są, ale nie ogłaszają tego, rodzice oznajmniają skromnie, że są „tutejszymi”, a inni o owych dziadkach i rodzicach mówią: autochtoni, Ślązacy, „hanysy”. Dorosłe dzieci stwierdzają, że są Ślązakami, tak jak inni są Szkotami, Katalończykami, Kaszubami.

²⁰ Marsze Ruchu Autonomii Śląska odbywają się w rocznicę nadania temu regionowi autonomii przez Sejm Ustawodawczy III RP, przez przyjęcie ustawy konstytucyjnej, zawierającej statut organiczny Wojewody Śląskiego.

²¹ E.A. Sekuła: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009, s. 109.

Można się pokusić o stwierdzenie, że projekt Unii Europejskiej bez granic ewoluuje w kierunku wspólnoty regionów europejskich. Dzieje się tak, ponieważ w ciągu ostatniego dwudziestolecia to właśnie te regiony zaznaczyły i zaznaczają swoją odrębność tożsamościową w warunkach kultury kontynentu europejskiego.

Próba wpisania społeczności Górnego Śląska w ramy najbardziej wyrefinowanej teorii etnograficznej, socjologicznej czy pedagogicznej jest w pewnym sensie skazana na porażkę. Specyfika miejsca, czasu i ludzi wymaga patrzenia na odmienność, która „rozsadza” ramy teorii społecznych. Niemniej nawet jeżeli dzisiejszy Górny Śląsk jest miejscem mitologizowanym przez autochtonów, a zarazem banalnie percypowanym przez społeczeństwo polskie, to warto się temu przyjrzeć, ponieważ zarówno mity, jak i stereotypy są faktami społecznymi. Zdaniem autora artykułu, społeczność górnośląska charakteryzuje się pewną antynomią wyrażającą się skłonnościami do autodeprecjacji *versus* megalomanii plemiennej. Autodeprecjacja wyrosła na krzywdzie społecznej, kompleksach, traktowaniu gwary jako „zepsutej polszczyzny”. W okresie PRL-u często „sami Ślązacy w swej masie przyjęli ofertę nowej władzy i bardzo często sami uznawali swoją tożsamość za archaiczną i wstydliwą. Dorota Simonides, wybitna etnolożka, sama przyznaje, że kiedy w 1953 roku wybrała się na studia, bardzo wstydziła się swojej mowy i nocami w toalecie pieczęłowicie ćwiczyła wymowę głosek, aby pozbyć się wszelkich regionalnych naleciałości”²². W innym miejscu Michał Smolorz pisze: „W latach PRL śląski regionalizm był twardą ręką utrzymywany w ryzach ludowości. Władze komunistyczne określiły dla Ślązaków pakiet zachowań dozwolonych, niejako koncesjonowanych. Mieściło się w nim np. świętowanie Barbórki i rocznic Powstań Śląskich, używanie strojów ludowych i śpiewanie piosenek ludowych. Ludowe były one jednak tylko z nazwy. W rzeczywistości i stroje, i piosenki komponowano specjalnie dla Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk, instytucji niejako wzorcowej, a za nią dla szkół i domów kultury. Z kanonu dozwolonych zachowań wyłączono wszelkie przejawy twórczości niepolskiej, literaturę, poezję, a nawet muzykę i sztuki wizualne. Szeroko niezaspokojone pozostały tematy tabu, np. wojenne i powojenne losy Górnoślązaków, ich wielonarodowość, istnienie niemieckiej mniejszości. W sferach zakazanych znalazła się nawet podstawowa wiedza o regionie, jego historii, geografii i politycznej przynależności na przestrzeni wieków. W Katowicach i Opolu aż do upadku PRL-u zakazana była nauka języka niemieckiego (z wyjątkiem jednego liceum, w którym oficjalnie uczono języka NRD)”²³. Część Ślązaków uwierzyła, że ich kultura ma jedynie charakter ludyczny, plebejski

²² M. Smolorz: *Śląsk wymyślony*. Katowice: Antena Górnośląska, 2012, s. 184.

²³ Ibidem, s. 40.

i proletariacki, jest pozbawiona elitarności, zamknięta w przestrzeni familoka²⁴.

Na antypodach tych faktów zauważamy inne, związane z eksponowaniem dumy z bycia Ślązakiem, wyrażającej się często w języku śląskim rozumianym jako etnolekt, dialekt języka polskiego²⁵. Przywołany wcześniej Michał Smolorz określa to jako „postkutzowski archetyp Ślązaka doskonałego”, którego cechuje:

- nadzwyczajna pracowitość, oparta na regionalnym kulcie pracy, jako przeciwieństwo polskiego lenistwa i nieróbstwa;
- uczciwość i przyzwoitość kontrastująca z polskim (zwłaszcza warszawskim) kombinatorstwem, złodziejstwem i cwaniactwem;
- umiłowanie czystości, schludności i elegancji, przeciwstawiane niechlujstwu rodem z Kongresówki;
- praktyczny i realny patriotyzm, odmienny od romantycznego szaleństwa i bezsensownego przelewania krwi;
- otwartość i serdeczność, konfrontowana ze śląską butą, oschłością i zarozumiałstwem;
- żywiołowa katolicka religijność, przeciwstawiana sformalizowanej pruskiej (luterkańskiej) surowości;
- poszanowanie prawa i praworządność, jako dobre dziedzictwo pruskie, przeciwko polskiej anarchii²⁶.

Przytaczane cechy Ślązaków określane są w kontekście konfrontacyjnym, co nie sprzyja dialogowi kultur i – z punktu widzenia pedagogiki społecznej – dzieli świat na „my” i „oni”. Powoduje to macierzyńskie, ale i bezrefleksyjne przywiązanie do własnych wyznawanych tez. W socjologii Jan Bystron nazwał takie zjawisko megalomanią plemienną²⁷. Niebezpieczeństwo jest w tym, że więź oparta na wrogości do obcych bywa przyczyną zbiorowej agresji, mającej swoje źródło w ideologii wyższości własnej grupy²⁸. Takie przeciwstawienie cech własnej grupy jako jedynie pozytywnych cechom innych grup William Sumner nazwał etnocentryzmem. Syndromy etnocentryzmu to – według tego badacza:

²⁴ Familienhaus – z języka niemieckiego przykładowe domy robotnicze o niskim standardzie socjalnym.

²⁵ Znana i pielęgnowana na Górnym Śląsku jest przypowieść o tym, jak Pan Bóg obdarowywał narody językami. Na końcu św. Piotr powiedział, że zabrakło języka dla Ślązaków, na co Bóg zareagował bezpośrednim komunikatem: „Nie martwcie się, wy bydziecie godać tak jak jo”.

²⁶ M. Smolorz: *Śląsk...*, s. 202–203.

²⁷ J.S. Bystron: *Megalomania narodowa. Źródła, teorie, skutki*. Warszawa: [Towarzystwo Wydawnictwa „Rój”], 1935.

²⁸ E. Nowicka: *Obcy. W: Encyklopedia socjologii. Suplement*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza, 2005, s. 169.

- przekonanie o wyższości własnej grupy i jej kultury oraz traktowanie grup o kulturze odmiennej jako niższych, niemoralnych i godnych pogardy;
- traktowanie własnych standardów jako uniwersalnych i jedynie słusznych oraz skłonność do potępiania obcych;
- postrzeganie swojej grupy jako silnej, a obcych grup jako słabych, wobec których uzasadnione są postawy nienawiści lub niechęci i zachowanie dystansu społecznego;
- domaganie się surowych sankcji za przestępstwa popełniane wobec członków własnej grupy i dopuszczanie braku sankcji za przestępstwa wobec członków grupy obcej (dotyczy to także sankcji za morderstwo);
- postulowanie współpracy w obrębie własnej grupy i braku kooperacji z obcymi;
- żądanie posłuszeństwa wobec własnych autorytetów i nieposłuszeństwa wobec autorytetów cudzych;
- identyfikacja ze swoją grupą i pragnienie pozostawania jej członkiem oraz niechęć wobec tych, którzy ją opuszczają i przyłączają się do obcych;
- gotowość do walki i poświęcenia życia za własną grupę i odmawianie walki za obcych, a nadto, w przypadku wojny z grupą obcą, upatrywanie cnoty i bohaterstwa w zabijaniu członków obcej grupy;
- nieufność do obcych i strach przed nimi, obciążanie ich winą za własne kłopoty, posługiwanie się obcymi jako złymi przykładami, na przykład negatywnymi wzorami w wychowywaniu dzieci²⁹.

Pomiędzy autodeprecjacją a megalomanią plemienną zauważyć można zjawisko, które na Górnym Śląsku określa się jako „glajchszachtowanie”³⁰, czyli uprzedmiotowienie, wyrównywanie do jednego poziomu zachowań społecznych, oczekiwań i aspiracji. W psychologii społecznej zjawisko to nazywane jest „efektem żywopłotu”. Procesowi wychowywania na Śląsku przyświecało hasło, które sprzyjało osiągnięciu celu w postaci tzw. przeciętnej jednostki; brzmiało ono: „dzieci i ryby głosu nie mają”.

Opisane wzory kulturowe są przekazywane kolejnym pokoleniom, jednak w czasie oszałamiających przemian te wzory z jednej strony tracą swoją nośność, a z drugiej przeżywają swój renesans; na to nakładają się nowe globalne wzory, które są inkorporowane przez społeczność regionalną. Można tutaj posłużyć się stwierdzeniem byłego rektora Uniwersytetu Śląskiego, że Śląsk to nie wspólnota, a „różnota”³¹. Metaforą

²⁹ A. Jasińska-Kania: *Etnocentryzm*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1: A-J. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1998, s. 195.

³⁰ K. Kutz: *Piąta strona świata...*, s. 67.

³¹ Por. T. Sławek: *Tożsamość i wspólnota*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Red. J. Janeczek, M.S. Szczepański. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.

tych procesów może być również przytaczana przez Tadeusza Sławka wypowiedź amerykańskiego dziennikarza, który po pobycie w stolicy województwa śląskiego stwierdził: „Katowice zawierają w sobie trojaką historię. W jednej trzeciej to nowoczesne europejskie miasto, w jednej trzeciej wytwór dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej, w jednej trzeciej [...] usiłujący podnieść się z upadku komunistyczny model urbanistyczny. W istocie rzeczy zaś Katowice to w miniskali model Polski, znajdującej się w fazie przemian”³². Przemiany miasta ukazują nie tylko przemiany w kraju, ale przede wszystkim przemiany w regionie. Szczególnie w kontekście historycznym, gospodarczym i mentalnym.

Autor niniejszej narracji, chcąc podsumować znaczenie domagania się uznania wspólnoty regionalnej za autonomiczną, uważa, iż w dużej mierze potencjał tejże wspólnoty wynika z jej zaradności życiowej jako reakcji na oportunizm władzy centralnej, polegający na posługiwaniu się mechanizmami dawnej władzy, tylko lepiej dopracowanymi, traktowaniu każdej wspólnoty, która za kanon tożsamościowy nie uznaje tylko wierszyka: „Kto ty jesteś? / – Polak mały”, jak wspólnoty „brudnej”. Takie myślenie jest wynikiem mentalności *homo sovieticus* we współczesnym, multikulturowym świecie.

Podsumowanie

Pojęcia „naród” i „grupa etniczna” mają we współczesnych teoriach społecznych wspólne jądro znaczeń, ale w niektórych zakresach są rozbieżne. Zdaniem Steve’a Fentona, zarówno pojęcie „naród”, jak i pojęcie „grupa etniczna” odnosi się do wspólnot pochodzeniowych i kulturowych. Jednak narody są czy też powinny być związane z państwem lub podobną do państwa formą polityczną. Natomiast grupa etniczna jest rodzajem podzbioru w ramach państwa narodowego, wyznacznikiem odmienności grupy etnicznej jest kultura najczęściej odbierana jako inna (obca, egzotyczna, mniejszościowa) w zestawieniu z większością³³. To rozróżnienie przyjęte w niniejszym artykule oznacza, że Górnoślązacy to grupa etniczna, często z ambicjami narodowościowymi. Postrzeganie Ślązaków jako grupy etnicznej może być oczywiście wynikiem odczuwanej przez nich alienacji, ich reakcji obronnych bądź zdecydowanej odrębności. Jak pisze Bohdan Jałowiecki: „Regionalizm miewa różne oblicza, od poczucia pewnej odrębności kulturowej i chęci waloryzowania własnych wartości (zabytków, rodzinnej sztuki, tradycji itp.), poprzez chęć kultywowa-

³² T. Sławek: *Wstęp*. W: A. Kunce, Z. Kadłubek: *Myśleć Śląsk*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007, s. 9.

³³ S. Fenton: *Etniczność*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007, s. 35.

nia własnego dialektu, domagania się równych praw dla swojej odrębności w państwie narodowym i ogólnie większej sprawiedliwości, po postulaty autonomii, czy nawet żądania separatystyczne. Można więc powiedzieć, w znacznym skrócie, że na jednym biegunie mamy do czynienia z regionalizmem folklorystycznym, na drugim zaś z regionalizmem politycznym³⁴. Tak rozumiany regionalizm oparty jest na tożsamości zbiorowej grupy; tożsamość ta sytuuje grupę w stosunku do innych grup w ramach narodu. Zwolennicy idei regionalizmu często krytycznie odnoszą się do narodu, argumentując swoje stanowisko tym, że idea narodu jest w dużym stopniu skonstruowana przez elity w celu wzmocnienia ich kontroli nad systemem społeczno-ekonomicznym³⁵. Można zatem uznać, że zarówno naród, jak i grupa etniczna mogą być wytworem wyobraźni społecznej, pewnymi artefaktami czy produktami inżynierii społecznej³⁶. Jak zauważa Joanna Kurczewska: „naród nie jest już w teoretycznej wykładni dynamiki społecznej grupą zawieszoną między rodziną a ludzkością, grupą cechującą się wieloma własnościami obiektywnymi: stał się przeżywanym splotem znaczeń, konstruktem intelektualnym, zapisem indywidualnego doświadczenia wspólnoty wartości z innymi ludźmi. Innymi słowy, przestał być częścią historii naturalnej i stał się częścią kultury pojmowanej coraz bardziej postmodernistycznie”³⁷. Przyjmując ten punkt widzenia, możemy uznać, że – niezależnie od konsekwencji geopolitycznych – granica pomiędzy grupą etniczną a narodem jest znaczeniowo płynna lub zakresy obydwu terminów nakładają się na siebie.

Pedagodzy społeczni muszą być w dużej mierze tłumaczami kultur we własnym kraju. Powinni tłumaczyć, kim jest Inny, który żyje obok, czego on może się domagać i dlaczego. A także obnażać negatywne mity i stereotypy, działać na rzecz szukania porozumienia i zrozumienia, bo – jak pisał Ryszard Kapuściński – porozumienie jest możliwe tylko wtedy, gdy jest zrozumienie³⁸. Od kilkunastu lat w Polsce problemem etniczności bardzo intensywnie zajmuje się pedagogika międzykulturowa, propagująca edukację regionalną. Badacze tej dyscypliny uznają, iż tylko w taki

³⁴ B. Jałowiecki: *Regionalizm*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 3: O–R. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2000, s. 283.

³⁵ D. Robertson: *Słownik polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2009, s. 253.

³⁶ Poruszają ten temat: B. Anderson: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1997; E. Hobsbawm, T. Ranger: *The Invention of Tradition*. Oxford: Blackwell, 1983.

³⁷ J. Kurczewska: *Naród*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2: K–N. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1999, s. 295.

³⁸ R. Kapuściński: *Tłumaczenie świata*. „Podróż” 2013, nr 2, s. 10.

sposób można kształtować świadomą solidarność ogólnoludzką. Jerzy Nikitorowicz uważa, że możliwe to jest tylko poprzez: „Poznanie i zrozumienie siebie, własnej kultury, własnego świata zakorzenienia, ojczyzny prywatnej [...], przewyciężenie tendencji do zamykania w sferze własnych wartości, własnego kręgu kulturowego [...], wdrażanie do zauważania i poznawania innego [...], inspirowanie do wymiany doświadczeń w zakresie realizacji edukacyjnych programów, działalności społecznej i instytucjonalnej”³⁹. Odkrywanie potencjałów społecznych jest podstawą, a wykorzystywanie ich do promowania świadomości życia w różnorodności kulturowej we własnym narodzie – obowiązkiem.

Bibliografia

- Anderson B.: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1997.
- Appadurai A.: *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa: PWN, 2009.
- Bourdieu P.: *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*. Przekł. A. Zawadzki. Kraków: Universitas, 2001.
- Bystron J.S.: *Megalomania narodowa. Źródła, teorie, skutki*. Warszawa: [Towarzystwo Wydawnictwa „Rój”], 1935.
- Fenton S.: *Etniczność*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2007.
- Hobsbawm E., Ranger T.: *The Invention of Tradition*. Oxford: Blackwell, 1983.
- Jałowiecki B.: *Regionalizm*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 3: O–R. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2000.
- Jasińska-Kania A.: *Etnocentryzm*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1: A–J. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1998.
- Kadłubek Z.: *Listy z Rzymu*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2008.
- Kapuściński R.: *Tłumaczenie świata*. „Podróże” 2013, nr 2.
- Kunce A., Kadłubek Z.: *Mysleć Śląsk*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2007.
- Kurczewska J.: *Naród*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2: K–N. Warszawa: Oficyna Naukowa, 1999.
- Kutz K.: *Piąta strona świata*. Kraków: Znak, 2010.
- Nikitorowicz J.: *Od lokalności i wielokulturowości ku integracji w edukacji międzykulturowej*. W: *Oblicza współczesności w perspektywie peda-*

³⁹ J. Nikitorowicz: *Od lokalności i wielokulturowości ku integracji w edukacji międzykulturowej*. W: *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*. Red. W. Danilewicz. Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 2009, s. 314.

- gogiki społecznej*. Red. W. Danilewicz. Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 2009.
- Nowicka E.: *Obcy*. W: *Encyklopedia socjologii. Suplement*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza, 2005.
- Ortega y Gasset J.: *Bunt mas*. Przeł. P. Niklewicz. Warszawa: Muza, 2002.
- Robertson D.: *Słownik polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2009.
- Sekuła E.A.: *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2009.
- Sekuła E.A. et al.: *Być narodem? Ślązacy o Śląsku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2012.
- Sławek T.: *Tożsamość i wspólnota*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Red. J. Janeczek, M.S. Szczepański. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2006.
- Smolorz M.: *Śląsk wymyślony*. Katowice: Antena Górnośląska, 2012.
- Twardoch S.: *Jakby go w ogóle nie było*. „Polityka” 2013, nr 2902.
- Zarycki T.: *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009.
- Znaniecki F.: *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*. Warszawa: PWN, 2001.

Adam Roter

The exhaustion of the nation-state potential for the potential of ethnic-regional minorities

Summary: The author makes an attempt to prove that manifestation of a sense of the communal identity does not pose a threat to a nation-state. Conversely, it may enrich the nation-state provided that the real world becomes disenchanted, stereotypes and superstitions are abandoned, which is part of the translators of cultures task where pedagogues do belong to. The act of imposing identity with no focus on the fact that one can become a carrier of multitude identities that coexist with one another on different levels, is a delimitation of opportunities and the profoundness of the potential whether of individuals or groups. Furthermore, it is a form of colonization that may lead to confrontation based on the dichotomy “we” – “they.”

Key words: identity, ethnicity, regionalism, minority

Adam Roter

Die Erschöpfung des Potentials der Nationalstaates zugunsten dem Potential von ethnisch-regionalen Minderheiten

Zusammenfassung: In seinem Artikel möchte der Verfasser beweisen, dass die Manifestation des Gefühls für Identitätsgemeinschaft einem Nationalstaat nicht droht, im Gegenteil – sie kann ihn reichhaltiger machen, vorausgesetzt, dass die Wirklichkeit entzaubert und Stereotype und Vorurteile überwunden werden. Diese Aufgabe gehört zu Pflichten der Kulturerklärer, zu denen die Pädagogen zählen. Wenn man die Identität aufzwingt, ohne anzunehmen, dass man mehrere unterschiedliche Identitäten auf verschiedenen miteinander koexistierenden Stufen in sich tragen kann, reduziert man Möglichkeiten und Potentiale von Personen und Gruppen, was schon eine Art Kolonisierung ist und zu einer Konfrontation der dichotomen Unterscheidung „wir“ – „sie“ zufolge führen kann.

Schlüsselwörter: Identität, Regionalismus, Minderheit